

DARIUSZ ROLNIK

KSIĘSTWO WARSZAWSKIE W ŚWIADOMOŚCI POLAKÓW – ŚWIADECTWO PAMIĘTNIKÓW

Księstwo Warszawskie budziło sporo emocji wśród Polaków. Sprawą najważniejszą ujawniającą się w nich był problem traktowania – postrzegania go jako państwa polskiego lub nie, jeżeli tak, to czy w pełni suwerennego, oraz co spowodowało jego upadek. Z tego wynikała niejako kolejna kwestia dyskusyjna, kim byli dla Polaków Napoleon i Francuzi i jak odnosili się oni do odbudowy w pełnej formie państwa polskiego. Były to zasadnicze sprawy dla współczesnych i rodziły określone dylematy: poprzeć, zaangażować się w struktury władzy owego tworu politycznego, czy zaufać Napoleonowi, ulec wierze, że istotnie jego intencją jest odbudowa suwerennej Rzeczypospolitej. Tymi zagadnieniami zajmowali się już historycy i w wielu aspektach odpowiedzi na pytania postawione wyżej są już znane¹, jednakże pełna ich analiza (bacząc li tylko na problem postrzegania Księstwa Warszawskiego przez Polaków, czym było ono w ich świadomości), dalej wydaje się w dużej mierze warta zgłębienia. W niniejszym artykule autor, nie roszcząc sobie prawa do kreowania ostatecznych rozstrzygnięć tej zasadniczej kwestii, przedstawia tylko w sposób syntetyczny na podstawie pamiętników oceny i opinie współ-

Dr DARIUSZ ROLNIK – adiunkt Zakładu Historii Nowożytnej XVI-XVIII w., Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego, ul. Bankowa 11, 40-007 Katowice; e-mail: rolnik@saba.wus.us.edu.pl

¹ Por. m.in. F. S k a r b e k, *Dzieje Księstwa Warszawskiego*, t. I-II, Warszawa 1860; Sz. A s k e n a z y, *Napoleon a Polska*, t. I-II, Warszawa 1994; E. H a l i c z, *Geneza Księstwa Warszawskiego*, Warszawa 1962; B. G r o c h u l s k a, *Księstwo Warszawskie*, Warszawa 1966; M. K a l l a s, *Konstytucja Księstwa Warszawskiego; jej powstanie, systematyka i główne instytucje w związku z normami szczegółowymi i praktyką*, Warszawa 1970; W. R o s t o c k i, *Korpus w gęsie pióra uzbrojony. Urzędnicy warszawscy, ich życie i praca w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim do roku 1831*, Warszawa 1972.

czesnych o państwie nazywanym Księstwem Warszawskim. Ponadto wskazuje na pewne szczegóły ważne dla zrozumienia tych sądów ogólnych, które pozwalają na stworzenie konturów Księstwa w umysłowości żyjących ówczesnie pokoleń Polaków, one także je weryfikują i pozwalają wskazać sprzeczności wewnętrzne w poszczególnych przekazach pamiętnikarskich, a zarazem odtworzają stereotyp widzenia tego państwa „podarowanego” nam przez Napoleona. Tym celom posłużyło zaprezentowanie wypowiedzi współczesnych o tym, co w Księstwie Warszawskim było uznawane za dobre, jakie były jego wady i zalety, jak wyglądało jego życie codzienne i jak przejawiał się stosunek obywateli do niego. Tutaj katalog stawianych pytań obejmuje bardzo różnorodne sfery życia społeczno-polityczno-gospodarczego, ale tylko te, na które zwracali większą uwagę pamiętnikarze, tym samym oczywiście przedstawiany obraz Księstwa Warszawskiego i jego funkcjonowania w świadomości współczesnych nie jest pełny – to tylko wąski wycinek jego postrzegania. Może on zyskać na znaczeniu po uzupełnieniu go o wizerunki wyłaniające się z korespondencji obywateli żyjących w tym państwie. Dopiero wtedy ten rekonstruowany obraz będzie pełny. Jednak, mimo tego zastrzeżenia, w kontekście głównego poruszanego problemu, którym pozostaje miejsce Księstwa Warszawskiego w świadomości Polaków, świadectwo pamiętników jest nad wyraz istotne, zawiera bowiem w sobie refleksję, którą daje czas, i przedstawia również – co już sygnalizowano – osąd odzwierciedlający pewien stereotypowy sposób myślenia o badanym problemie.

Do opracowania tematu wykorzystano 62 pamiętniki; większość z nich wymienia w swej bibliografii Edward Maliszewski, choć są też uwzględnione później odnalezione i wydane oraz te nadal drukiem nieogłoszone i nie funkcjonujące w nauce². Obok znanych przekazów Wirydianny Fiszerowej, Juliana Ursyna Niemcewicza, Kajetana Koźmiana czy Józefa Wybickiego przeanalizowano zapisy pamiętnikarskie osób mało znanych, do relacji których rzadko zaglądano, np. Nikodema Kiersnowskiego.

W przebadanym materiale źródłowym przeważa pogląd – jakkolwiek z wieloma zastrzeżeniami – że Księstwo Warszawskie było kontynuacją I Rzeczypospolitej. Tak też traktowała je większość pamiętnikarzy, podbudowując się często przekonaniem innych osób, tworzących w danym czasie tzw. opinię publiczną. Tu wspomnieć można chociażby fakt zaangażowania się

² *Bibliografia pamiętników polskich i Polski dotyczących*, Warszawa 1928, s. 105-162. Z niewydanych pamiętników por. np. LTSR Mokslis Akademijos Bibliotekos (dalej: LMAB), rkps F 9 – 338, [Anonim?], *Zarys dziejów Narodu Polskiego*, [1815] (dalej: *Zarys dziejów*).

w tworzenie Księstwa takich postaci, jak: Henryk Dąbrowski, książę Józef Poniatowski, Stanisław Małachowski czy Józef Wybicki. Brak w tym gronie Tadeusza Kościuszki uwidocznił się właściwie dopiero w momencie upadku tego państwa. Wszakże co do tego stanu świadomości ówczesnych Polaków w kwestii, czym było Księstwo Warszawskie, nie miała wątpliwości większość autorów przekazów o charakterze wspomnieniowym. Twierdzono, że upadek Rzeczypospolitej trwał 13 lat i z niejaką dumą pytano: „Czyliż naród tak niepożytego ducha, że nie upada tylko ażeby w samym powstawał upadku i w każdej zgubie tem lepiej się znachodził: czyż ten naród może być przyprowadzony do upadku tak, ażeby już nigdy nie powstał?”³. Tak również postrzegał zdarzenia z 1807 roku Ignacy Lubowiecki obserwując postawę społeczności polskiej w województwie płockim. Pisał on: „...wiedzieć można było we wszystkich mieszkańcach wszelkich stanów jak najmocniejsze przywiązanie do samego wówczas tylko widoku odzyskania bytu narodowego”⁴. Także Prot Lelewel opisywał dzieje sześćioletnie – jak zaznaczał – „tej nowej Polski”, „chwilowego kraju odrodzenia”⁵, z kolei dla J. U. Niemcewicza to kawałek Polski imię Księstwa Warszawskiego noszący⁶. Podobnie przedstawia problem przewrotny Kajetan Koźmian. Cały jego pamiętnik ma taką wymowę, aczkolwiek niektóre passusy opisujące jakoby zastaną rzeczywistość zupełnie niekomentowane przez autora, zdają się podawać to w wątpliwość⁷. Symbolika „państwowa” Księstwa Warszawskiego, jego tożsamość narodowa mogły wszak dla współczesnych nie być tak oczywiste. Problemem było to chyba dla Antoniego Magiera, który pisze, że Napoleon chciał „nadać nowe nazwisko Prusom Południowym”; aspekt narodowy pojawia się tu tylko w kontekście szukania w dokumentach polskich odpowiedniej nazwy⁸. Rów-

³ Zarys dziejów, k. 31. Podobnie Franciszek Gajewski (*Pamiętniki Franciszka z Błociszewa Gajewskiego pułkownika wojsk polskich (1802-1831)*, t. I, wyd. S. Karwowski, Poznań 1915 (dalej: Gajewski), s. 36-37. Ten wszelako liczył 12 lat niewoli od 1794 do 1806 roku.

⁴ *Pamiętniki*, oprac. N. Kasperek, Lublin 1997, s. 55.

⁵ *Pamiętniki i dziariusz domu naszego*, oprac. I. Lelewel-Friemannowa, Wrocław 1966 (dalej: Lelewel), s. 21, 112.

⁶ *Pamiętniki czasów moich*, t. II, oprac. J. Dihm, Warszawa 1957 (dalej: Niemcewicz), s. 272.

⁷ *Pamiętniki*, t. II, oprac. A. Kopacz, J. Willaume, Wrocław 1972 (dalej: Koźmian), s. 18, 55. W innym miejscu autor ten przywołuje komentarze osób niechętnych Księstwu, którzy pytali ironicznie: „źle wam było w dobrobycie pod Prusakim, czy lepiej teraz przy mniemanej ojczyźnie w nędzy i upokorzeniu?” (tamże, s. 9).

⁸ *Estetyka miasta stołecznego Warszawy*, wstęp J. Morawski, oprac. E. i H. Szwankowska, J. Gomulicki, Wrocław 1963 (dalej: Magier), s. 170.

niez takie wątpliwości znajdujemy u Ambrożego Grabowskiego, który pisze o „krajnie oddzielnej pod nazwiskiem Księstwa Warszawskiego”⁹. Znamienne, że wątpliwości te nikły w chwili klęski kampanii moskiewskiej 1812-1813 roku; wtedy pojawił się lament, że oto tracimy ukochaną naszą ojczyznę¹⁰. Wydaje się jednak, że dość jednoznacznie przeważa traktowanie Księstwa Warszawskiego jako państwa polskiego w relacjach spisanych na bieżąco, choć w tych wypadkach pojawia się zastrzeżenie, że ciągle trwa walka o jego pełny kształt, zarówno gdy chodzi o granice, jak i o pełną samodzielność polityczną, oraz we wspomnieniach spisanych po długim czasie, co najmniej po powstaniu listopadowym. W pierwszym przypadku decydowała o tym świeżość spojrzenia i nadzieje na rozwój Księstwa Warszawskiego w kierunku przeistaczania go w suwerenne państwo polskie, w drugim, w gruncie rzeczy, sroga perspektywa niewoli polskiej, ale też przychylność Francuzów okazywana polskim emigrantom. Jakby więcej wątpliwości przejawiali autorzy trochę zauroczeni Aleksandrem I i – może szerzej – Rosją, nie tyle jednak samym państwem (co do jego kształtu ustrojowego było wiele zastrzeżeń), ile jego potęgą, która pokonała Napoleona¹¹.

Chociaż uznawano Księstwo Warszawskie za kontynuację państwa polskiego i w ogóle za państwo polskie, to jednak nie do końca uważano je za su-

⁹ *Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego*, t. I, wyd. S. Estreicher, Kraków 1909 (dalej: Grabowski), s. 80; por. też: F. K a r p i ń s k i, *Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*, oprac. R. Sobol, Warszawa 1987, s. 186.

¹⁰ *Pamiętniki generała Romana Wybranowskiego w dwóch tomach*, t. I, Lwów 1882 (dalej: Wybranowski, t. I-II), s. 64.

¹¹ Koźmian, s. 55. Por. o opcji prorosyjskiej, L. D e m b o w s k i, *Moje wspomnienia z czasów W. Księstwa Warszawskiego i wojny polsko-rosyjskiej 1831 roku*, t. I, Petersburg 1902 (dalej: Dembowski), s. 243 nn.; *Z pamiętnika Zofii Zamoyskiej*, w: L. D e b i c k i, *Puławy (1762-1830). Monografia z życia towarzyskiego, politycznego i literackiego*, t. IV, Lwów 1888, s. 309-310; *Pamiętnik r. 1830/1831 i kronika pamiętnikowa (1787-1831) pułkownika Franciszka Salezego Gawrońskiego*, wyd. J. Czubek, Kraków 1916 (dalej: Gawroński), s. 381, 398-399. Dwa istotne czynniki warunkowały powstanie stronnictwa prorosyjskiego, tj. obietnice Aleksandra I dla Polski i przegrana Napoleona. One spowodowały, że zarówno cywile, jak i wojskowi myśleli o przejściu na stronę Rosji. Por. *Pamiętniki podpułkownika, byłego dowódcy brygady jazdy Michała Jackowskiego 1807-1809*, w: *Pamiętniki Polskie zebrane przez Ksawerego Bronikowskiego*, t. I, wyd. A. Kaczurba, Przemysł 1893 (dalej: Jackowski), s. 318. Zwracano też uwagę, że Aleksander I na ziemiach polskich wcielonych do Rosji prowadził politykę korzystną dla Polaków, por. [N. K i e r s n o w s k i], *Urywki ze wspomnień nowogrodzkiego szlachcica*, oprac. K. Kraszewski, Kraków 1893 (dalej: Kiersnowski), s. 25; *January Suchodolski 1793-1875. Fragmenty z pamiętnika współczesnego*, „Przegląd Polski” 35(1900), t. 138 (dalej: Suchodolski), s. 219; *Pamiętniki Szymona Konopackiego*, przedmowa J. A. Święcicki, Warszawa 1899, s. 52 nn.

werenne, co wynikało z przemożnego wpływu nań Napoleona. Pamiętnikarze mieli wiele wątpliwości, by dać oczywistą odpowiedź, że Księstwo Warszawskie jest suwerennym państwem. J. U. Niemcewicz cieszył co prawda widok żołnierza polskiego w 1807 roku na rogatek Warszawy, ale twierdził też: „Nie była to zupełna niepodległość, nie bez uciążliwościów, znośniejsza jednakże od panowania drapieżców naszych”¹². W sferze ocen statusu politycznego najdalej idącym stwierdzeniem było określenie go mianem „protektoratu Napoleona” lub „prowincją francuską”¹³. Jakkolwiek chwalono teoretycznie ogólnie zasady ustrojowe, na których oparto funkcjonowanie Księstwa Warszawskiego, jednakże nie podobało się, że zostały one w zasadzie narzucone przez Napoleona. W tym wymiarze pojawiały się pytania współczesnych o granice suwerenności, przy czym odnoszono je do wielu zasadniczych kwestii. W małym stopniu zwracano uwagę, że konstytucja nadana przez Napoleona w idei swojej nawiązuje do tego, co proponowała ustawa zasadnicza 3 maja¹⁴. Istotniejsze było dla pamiętnikarzy, że jest to prawo narzucone przez cesarza Francuzów. Złośliwi pytali, co to za państwo polskie, w którym rządzi król saski, dobry we własnym kraju, ale dla nas nieodpowiedni, a prawa francuskie¹⁵. Był to popularny slogan, ładnie skomponowany i nośny, czasami chętnie wypowiedziany przez niezadowolonych Polaków, ale z drugiej strony była to też najdalej posunięta krytyka ogólnej konstrukcji Księstwa Warszawskiego, na jaką się jego obywatele zdobywali. Trzeba przy tym pamiętać, iż nadzieje i rachuby Polaków były dużo większe, liczyli oni, że Napoleon „wróci nam Polskę”¹⁶.

Poza tymi ogólnymi opiniami krytycznymi o konstrukcji prawno-ustrojowej Księstwa Warszawskiego, które wynikały z faktu narzucenia jej przez Napoleona i niekonsultowania tej sprawy szerzej ze społeczeństwem, do czego Polacy, przynajmniej ci pamiętający I Rzeczpospolitą, byli jednak przyzwy-

¹² Niemcewicz, s. 267.

¹³ W. F i s z e r o w a, *Dzieje moje własne i osób postronnych. Wiązanka spraw poważnych, ciekawych i błahych*, przeł. E. Raczyński, Warszawa 1998 (dalej: Fiszerowa), s. 354; por. też Dembowski, s. 327.

¹⁴ Niemcewicz, s. 267. Por. o uchwalaniu konstytucji Księstwa: J. W y b i c k i, *Życie moje oraz wspomnienie o Andrzeju i Konstancji Zamoyskich*, wyd. A. M. Skalkowski, Kraków 1927 (dalej: Wybicki), s. 292 n.

¹⁵ Por. Lelewel, s. 113-114; Fiszerowa, s. 307; Koźmian, s. 6. Spodziewano się pełnej suwerenności, uważano, iż na to Polacy zasłużyli; por. J. Z a ł u s k i, *Wspomnienia*, wstęp i oprac. A. Polarczykówna, Kraków 1976 (dalej: Załuski-Polarczykówna), s. 63.

¹⁶ Wybicki, s. 259; por. też *Pamiętnik generała Jana Weyssenhoffa*, wyd. J. Weyssenhoff, Warszawa 1904 (dalej: Weyssenhoff), s. 88-89.

czajeni, oceniano cały organizm nowego państwa w sposób bardzo wyważony i racjonalny. Król saski, a jednocześnie książę warszawski Fryderyk August był przez pamiętnikarzy charakteryzowany pozytywnie i z pewnością nie z powodu ewentualnego ich sentymentu do „czasów saskich” w Polsce, ale raczej z szacunku dla ustawy majowej 1791 roku, która wprowadzała na tron polski dynastię saską¹⁷. W. Fiszerowa pisze, że przyjęliśmy go z radością „jak ojca przybywającego do swych licznych dzieci”. Był to jej zdaniem człowiek i władca uczciwy, pracowity, nie miał faworyta ani kochanki, a wszelkie sprawy załatwiał drogą urzędową¹⁸. Podobnie zapisał się w pamięci P. Lelewela, K. Koźmiana, Ludwika Gutakowskiego i J. U. Niemcewicza. Ci do portretu Fryderyka Augusta stworzonego przez W. Fiszerową dodawali sumienność, wrodzoną uprzejmość w stosunku do poddanych i znajomość języka polskiego¹⁹. Z zarzutów stawianych Fryderykowi Augustowi wspomnieć tylko można, że jako Niemiec (pedant) ograniczał naszą inwencję oraz że w 1809 roku wyjechał z kraju bez słowa, nie zostawiając żadnych dyspozycji i zabierając ze sobą 4 tysiące Sasów²⁰. Wszelako później, jak pisano, zrehabilitował się, „Jego życzliwość dla Polaków wytrzymała próbę”, a Drezno stało się w następnych latach miejscem ich azylu²¹.

Również we wprowadzeniu „praw francuskich” do Księstwa Warszawskiego widziano pozytywne strony, i to nawet w tych najbardziej radykalnych społecznie elementach, jak np. zniesieniu różnic stanów. Anonimowy autor *Dziejów Polski* pisał, iż przynajmniej teraz wszyscy poczuli, że ojczyzna jest ich²². Z zadowoleniem wspominała W. Fiszerowa, że „panowie nasi” już nie liczyli się, „chyba tylko jako żołnierze”²³. P. Leleweł wspomina jednak, że

¹⁷ Por. Grabowski, s. 97.

¹⁸ Por. Fiszerowa, s. 309-310; Dembowski, s. 321.

¹⁹ Leleweł, s. 80. *Z dzienniczka Ludwika Szymona Gutakowskiego Prezesa Senatu za czasów Księstwa Warszawskiego*, „Przegląd Polski” 19(1884), t. 74 (dalej: Gutakowski), s. 96; Niemcewicz, s. 268; Koźmian, s. 8, 52-53; por. też Magier, s. 171; *Piętnaście lat w legionach. Pamiętniki Kazimierza Tańskiego, generała b. wojsk polskich*, przedmowa S. W. Turowski, Warszawa 1905 (dalej: Tański), s. 56-57; Weysenhoff, s. 130.

²⁰ Por. Fiszerowa, s. 313, 324-325, 356; Koźmian, s. 52-53.

²¹ Por. Fiszerowa, s. 356. Jackowski (s. 320) w ogóle ciepło pisze o mieszkańcach Saksonii, stwierdza nawet, że byli „jak bracia”. Por. J. J a s z o w s k i, *Pamiętnik dowódcy raketników konnych*, oprac. J. Łojek, Warszawa 1968 (dalej: Jaszowski), s. 102.

²² *Zarys dziejów*, k. 29v.-30. Por. też Załuski-Polarczykowa, s. 187; Wiktor Zawadyński, w: *Listki wichrem do Krakowa z Ukrainy przyniesione przez Eu. Heleniusza*, t. I, Kraków 1901, s. 163.

²³ Fiszerowa, s. 296; por. też Dembowski, s. 355-356.

byli tacy, co chcieliby Polski, ale z łaski Rosji, ze względu na tamtejszy model stosunków społecznych, w których chłop był przedmiotem i wszystkie ciężary na niego spadały²⁴. Ten schemat myślenia z czasem legł u podstaw i stał się regułą w określaniu Polaków przez rodaków mianem „postępowego”, ale też tego, który myśli i działa w kierunku zamierzającym do odrodzenia Rzeczypospolitej. Motyw ten zyskiwał wówczas w ocenach współobywateli coraz większe znaczenie od czasów insurekcji kościuszkowskiej, w dobie Księstwa Warszawskiego zaczął stawać się wręcz normą określającą poprawność polityczną, a także wskazywał na wroga Polski, a zwolennika Rosji.

Niewiele miejsca w literaturze pamiętnikarskiej poświęcano Sejmowi Księstwa Warszawskiego. W. Fiszerowa napisała złośliwie, że Napoleon zostawił nam taką „zabawkę [...] na pociechę”²⁵. Jakkolwiek *de facto* niewiele znaczył ten organ i tylko „spokojnie wegetował”²⁶, to jednak pisano o nim z pewnym rozrzewnieniem. P. Lelewel wspominał, że w 1809 roku otworzyły się sale sejmowe na zamku królewskim od 15 lat zamknięte. Zdecydowanie wydarzenie to miało dla niego znaczenie symboliczne, łączyło ono Księstwo Warszawskie z I Rzeczypospolitą, tą upadłą w 1795 roku. Choć też uważał, że instytucja ta reprezentująca naród była nieczynna, uznawał, że był to błąd prawodawców, należało Sejmowi dać pełną wolność, a wtedy osłabłyby wątpliwości wielu obojętnych wobec istoty znaczenia Księstwa Warszawskiego dla odrodzenia narodowego Polski²⁷. Prawdopodobnie również nie do końca pochwalano zmianę dawnych województw na departamenty²⁸, wszelako te wątpliwości, jak się wydaje, mogło rekompensować istnienie Senatu w Księstwie, będące wyraźnym odwołaniem do tradycji I Rzeczypospolitej.

Innym instytucjom ustrojowym praktycznie w ogóle nie poświęcano uwagi, co najwyżej je wymieniano i krótko charakteryzowano, określając tylko często teoretycznie ich kompetencje, skupiono się natomiast na urzędnikach Księstwa Warszawskiego. Tu emocje były zdecydowanie większe i przypominały w swej dynamice ostatnie lata I Rzeczypospolitej. Wydaje się, że to jest właśnie jeden z istotniejszych argumentów przemawiających za tezą, iż istotnie zdecydowana większość ówczesnych Polaków traktowała to nowo utworzone w wyniku układu zawartego w Tylży państwo jako swoje, polskie. W literaturze pamiętnikarskiej odnośnie do kwestii jego urzędników mieszają

²⁴ Por. Lelewel, s. 158.

²⁵ Fiszerowa, s. 313.

²⁶ Tamże, s. 378-379; por. też Koźmian, s. 6.

²⁷ Por. Lelewel, s. 119, 176; por. też Wybicki, s. 297-298.

²⁸ Por. Magier, s. 170.

się dwie skrajne oceny, ale bynajmniej się nie wykluczające, często zresztą w zależności od kontekstu przeciwstawne owe osądy znajdujemy u tego samego autora. Jedni uważali, że w owym nowym państwie jest za dużo urzędników i ta „armia” pożerała mierne jego zasoby, a ponadto, tak jak w dawnej Rzeczypospolitej były to często synekury dla wybranych²⁹. Drudzy zaś widzieli w tej grupie ludzi – z różnych przyczyn nie przywdziewających munduru – służących Ojczyźnie i przyczyniających się do odbudowy Polski, a podległych władzy wojskowej³⁰, zaś za zły ekonomiczny stan państwa winą obarczali nie jakoby skorumpowanych urzędników, ale wielkość narzuconych na młode państwo obciążeń finansowych związanych m.in. z utrzymaniem armii francuskiej i wojsk samego Księstwa. Ustalony etat tych ostatnich uznawano zresztą za zbyt wysoki w stosunku chociażby do liczby ludności młodego państwa i zasobności jego skarbu³¹. Jakkolwiek by na sprawę oceny urzędników Księstwa Warszawskiego nie patrzeć, to stwierdzić możemy, że pamiętnikarze ukazują nam przede wszystkim wady narodowe Polaków, sami zresztą treściami przekazanymi potomnym pokazują je u siebie, znaleźć też można u nich przykłady niewybrednych ataków na przeciwników politycznych, choć sami takie akty potępiali³².

Świat urzędników cywilnych, ale też wojskowych Księstwa Warszawskiego często postrzegany był jako świat intryg, niezdrowych ambicji, swarów, kłótni i zwykłej niechęci. W tym duchu o ministrach czy – szerzej – o całym rządzie nowego państwa pisał J. Wybicki³³. Galicjanie po 1809 roku, czyli nowi obywatele Księstwa Warszawskiego, zarzucali jego urzędnikom, że ci się wywyższają. W tej grupie widziano także ludzi, których określano mianem próżniaków, który przywdziali tylko na chwilę płaszcz patriotów, a myślą wyłącznie o zabawie i swoim interesie³⁴. Oni to – ściślej członkowie rządu – najpierw w 1809 roku zawiedli w czasie wojny, uciekając przed Austriakami, a potem po klęsce wielkiej armii zapomnieli o honorze, bowiem sławić

²⁹ Por. Fiszerowa, s. 311; Koźmian, s. 44.

³⁰ Por. Fiszerowa, s. 304; Dembowski, s. 322; [Paweł Głuszczyński, *Urywki z pamiętnika 1799-1820*], w: *Cmentarz powązkowski oraz cmentarze katolickie i innych wyznań pod Warszawą i okolicach tegoż miasta*, opisał K. W. Wójcicki, t. III, Warszawa 1858 (dalej: Głuszczyński), s. 157; Magier, s. 170.

³¹ Archiwum Państwowe w Krakowie, Archiwum Młynowskie Chodkiewiczów, rkps AMCH 1299, [Pamiętnik K. Kniaziewicz] (dalej: Kniaziewicz), s. 17.

³² Por. Koźmian, s. 44 nn.; Gajewski, s. 49.

³³ Wybicki, s. 270; por. też Fiszerowa, s. 311-312, 356-357.

³⁴ Koźmian, s. 7, 10, 12, 41.

zaczęli wielkoduszność Aleksandra I, chociaż wcześniej wychwalali Napoleona³⁵. Przedstawicielom władz cywilnych Księstwa Warszawskiego również wypominano niechętny stosunek do jego armii. „Panowie z rządu armię naszą określali jako francuską, by nadać jej pozór rzeczy obcej”, winili ją za konieczność zwiększenia obciążeń podatkowych, na niej wszak także chcieli zaoszczędzić. Autorka tych oskarżeń, W. Fiszerowa, stwierdza dalej, że naród gotów był armii polskiej dać wszystko, ale cywilnym urzędnikom – nic³⁶. Wiele przesady w tych słowach, jakkolwiek nietrudno znaleźć w gronie owych urzędników ludzi o słabych charakterach³⁷. Warto pamiętać, że W. Fiszerowa była związana ze sferami wojskowymi – była żoną generała Stanisława Fiszera. Wydaje się, że nazbyt jednostronnie formułuje ona opinie o urzędnikach cywilnych, o czym świadczą ich indywidualne oceny stawiane przez innych autorów wspomnień, już nie tak surowe, np. Feliksa Łubieńskiego³⁸ czy Jędrzeja Zamoyskiego³⁹ i innych⁴⁰, oraz częste w przekazach źródłowych ogólne zapewnienia o patriotyzmie większości członków tej grupy⁴¹. Ponadto warto mieć na uwadze, że urzędowanie publiczne w Polsce to zawsze był „gorzki zawód”⁴². Nie zmienia to faktu, że istniał prawdopodobnie konflikt między służbami cywilnymi a wojskowymi, a w nim większość społeczeństwa opowiadała się po stronie armii, dumie narodu, tych zaś urzędników złych, którzy dawali tego powody, oceniano jednoznacznie negatywnie: „czepiać się podle fałdów każdego, co ma władzę i z bogacić może, naganną jest podłością”⁴³.

³⁵ Fiszerowa, s. 333, 388; por. o postawie rządu w 1813 roku: *Pamiętniki Michała Ogińskiego o Polsce i Polakach od 1788 aż do końca 1815*, t. IV, Poznań 1873 (dalej: Ogiński), s. 73.

³⁶ Fiszerowa, s. 356; por. też Koźmian, s. 7.

³⁷ Jako takiego pokazuje Niemcewicz Aleksandra Linowskiego, który „przyjaźnił się” w różnym czasie z W. Kanitzem, L. Davout’em czy N. Nowosilcowem, oraz Antoniego Radziwiłła sprzedanego Prusom (Niemcewicz, s. 278, 280-281).

³⁸ Por. Gutakowski, s. 100; Dembowski, s. 363. Zarzucano mu też jednak interesowność i to, że z czasem „w wielkim u Moskali wzięciu, rośnie w bogactwa i kredyt” (Niemcewicz, s. 269).

³⁹ Por. Koźmian, s. 12.

⁴⁰ Por. Dembowski, s. 322; Koźmian, s. 12, 18, 41.

⁴¹ Por. *Pamiętniki Fryderyka hr. Skarbka*, „Biblioteka Warszawska” 1(1876) (dalej: Skarbek), s. 193; F. N a k w a s k i, *Pamiętnik życia mego*, oprac. R. Żurkowa, „Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie” 9(1963) (dalej: Nakwaski), s. 126.

⁴² Koźmian, s. 62.

⁴³ Niemcewicz, s. 279. O konflikcie między cywilami a wojskowymi por. też Koźmian, s. 20, 48.

Współcześni dostrzegali również konflikty personalne w łonie samego wojska i także czynione w nim nadużycia⁴⁴. W literaturze pamiętnikarskiej daje się zauważyć ciekawą tendencję, jakby naukę wynikającą z przeszłości, a mianowicie propagowanie idei jedności w społeczeństwie⁴⁵. Nie przeszkadzało to pamiętnikarzom chwalić jednych generałów, a ganić innych i przenosić swe sympatie z czasów Księstwa na okres późniejszy, widać tu także zasadę: oceny są tym lepsze, im bliższa zażyłość – czasami domniemana – z opisywaną postacią. Najprościej można rzecz ująć (idąc za pamiętnikarzami), że linia podziału przebiegała między zwolennikami księcia Józefa a Henryka Dąbrowskiego. Wydaje się, iż legło to u podstaw krytyki wspomnień Koźmiana dokonanej przez P. Lelewela⁴⁶. K. Koźmian jawił się stronnikiem księcia Józefa, zaś Lelewel – Dąbrowskiego. Oceny te rozszerzano na całe grupy wojskowych, z podziałem na tych formowanych w Księstwie Warszawskim i legionistów. Ci, co zostali w Legionach na służbie włoskiej i francuskiej, zdaniem wielu „podporządkowali honor osobistej korzyści i przerodzili się w grabieżców. Dąbrowski, najwybitniejszy z ich grona, otaczał się nimi [...] bo dzielili się z nim łupem”⁴⁷. Niechętni generałowi H. Dąbrowskiemu twierdzili również, że szafował protekcjami, nadał sobie tytuł hetmana, dopiero Napoleon go otrzeźwił⁴⁸. Niestety, i w wojsku, zdaniem pamiętnikarzy, kłótnie i intrygi miały miejsce; w pewnych momentach robiło ono wrażenie „małego mrowiska”⁴⁹. To nie jedyny problem polskiej kadry oficerskiej Księstwa Warszawskiego; kolejny dotyczył, podobnie jak w służbach cywilnych, ludzi myślących tylko o swojej karierze. Do nich Franciszek Gajewski zaliczał Józefa Rautenstraucha, który całą karierę zawdzięczał księciu Józefowi, a potem nawet nie chciał udzielić pożyczki na jego po-

⁴⁴ Por. np. Lelewel, s. 131; Dembowski, s. 328-329; Głuszczyński, s. 157.

⁴⁵ D. R o l n i k, *Jaka jest-była a jaka powinna być Rzeczypospolita. Wizja państwa idealnego w literaturze pamiętnikarskiej czasów stanisławowskich i o czasach stanisławowskich* (w druku).

⁴⁶ Lelewel, s. 112; por. też Dembowski, s. 328-329.

⁴⁷ Fiszerowa, s. 295; por. też historię niejakiego [?] Szumlańskiego, Dembowski, t. I, s. 191-193. Nie najlepiej o morale legionistów wyrażał się również J. Skrzynecki (*Z Teki generała Skrzyneckiego*, „Przegląd Polski” 20(1886), t. 80 (dalej: Skrzynecki), s. 108-109).

⁴⁸ Fiszerowa, s. 299. Dąbrowskiego broni, choć nie przeczy, że miał wady. Gajewski, s. 126-130.

⁴⁹ Por. Fiszerowa, s. 300; L. Ł ę t o w s k i, *Wspomnienia pamiętnikarskie*, wyd. H. Barycz, Wrocław 1956, s. 23-24; [Józef Rudnicki, *Pamiętnik*], w: *Cmentarz powązkowski* (dalej: Rudnicki), s. 78; S. S z u m s k i, *W walkach i więzieniach. Pamiętnik z lat 1812-1848*, wyd. H. Mościcki, Wilno 1913 (dalej: Szumski), s. 5; Wybranowski, t. II, s. 2-3.

grzeb; na prośbę o nią odpowiedział: „żadnych rachunków mieć nie chcę z rodziną księcia Józefa”), Marcina Molskiego, dla którego obojętny był los Polski i tylko „wierszem kadził” zdrajcom ojczyzny, oraz Aleksandra Różnieckiego, którym później gardzili – jego zdaniem – nawet Rosjanie i Mikołaj I. Wszyscy oni zapominali o „godności imienia polskiego”⁵⁰. W tym samym duchu pisał o Wincentym Krasieńskim J. U. Niemcewicz. Stwierdził, że zawsze przy mocniejszym stawał, od Napoleona dostał starostwo opiniogórskie, zaś od Aleksandra I – knyszyńskie i jemu się pierwszy kłaniał⁵¹. Również nie najlepszą ocenę otrzymał „intrygant” Jan Krukowiecki⁵².

Ten zarysowany szkic portretu elit zarówno wojskowych, jak i cywilnych Księstwa Warszawskiego, wydaje się, wypada gorzej, niż było w rzeczywistości. Nie zdecydował on w istotnym stopniu ani o historii tego państwa⁵³, ani o jego ogólnym wizerunku. Księstwo Warszawskie jaśniało w oczach pamiętnikarzy miłością jego obywateli dla ojczyzny, a owa prywatnie ginęła w morzu poświęcenia. Wiele o tym, czym było Księstwo Warszawskie w świadomości Polaków, mówią właśnie relacje obrazujące poświęcenie Polaków dla niego. Takie zapisy możemy odnaleźć bez trudu właściwie we wszystkich pamiętnikach odnoszących się do czasów Księstwa Warszawskiego, i to nawet tych najbardziej krytycznych autorów. Co więcej – odnośne fragmenty – na równi z opisami bohaterkich czynów, co ma zresztą taką samą wymowę – zajmują najwięcej miejsca. Czasami ma się wrażenie, że w zbiorowej pamięci chciano utrwalić przekonanie, że Polacy zasłużyli na własne państwo. Poświęcenie Polaków dla idei odbudowy państwa, co warto podkreślić, było widoczne przez cały okres trwania Księstwa Warszawskiego, i to nawet wówczas, gdy Polacy mogli czuć się zawiedzeni przez Napoleona. Pamiętnikarze wskazują na trzy takie momenty najgłębszego zaangażowania obywateli w sprawę swej ojczyzny: to moment tworzenia Księstwa, następnie rok 1809 w czasie wojny z Austrią, kiedy wszyscy szczerze pomagali pod Raszynem, a także później w czasie zwycięskiego marszu księcia Józefa do

⁵⁰ Gajewski, s. 24-25, 27, 45, 174; por. też Jackowski, s. 283.

⁵¹ Niemcewicz, s. 267, 289. Odmienna charakterystyka, podkreślenie, że kultywował on pamięć Napoleona, zob. Suchodolski, s. 226-227.

⁵² Por. Lelewel, s. 208. Niemniej też odważny i dobry oficer (Dembowski, s. 339-340). O innych por. np. Jackowski, s. 123, 326.

⁵³ Pojedyncze głosy tylko mówią, że ambicje oficerów czy ich niesubordynacja zdecydowały np., że zwycięstwo pod Raszynem nie było tak okazałe, jak mogło być, Niemcewicz, s. 269-271. Ten czynnik przez pamiętnikarzy jest ukazywany jako zło, ale nie prowadzące do upadku Księstwa.

Galicji, gdy jakoby cieszący się przy tym Żydzi witali Polaków „i wychodzili z dziesięciorgiem przykazań”⁵⁴, i oczywiście 1812 rok. Odnośnie do kampanii moskiewskiej Karol Kniaziewicz wspominał: „któryby wówczas Polak nie wziął się do broni. Byłbym się miał za występnego, gdybym szczęście domowe nad powinność Polaka przeniósł”⁵⁵. Obywateli ozywionych tym duchem dostrzegano też na dawnych naszych ziemiach kresowych należących do Rosji⁵⁶, choć tam ogólnie zakończenia wojen w każdym momencie ich trwania wyczekiwano i przyjmowano je z ulgą, licząc na pozytywne skutki pokoju⁵⁷.

W przekazach pamiętnikarskich dominuje przekonanie, że cała historia Księstwa Warszawskiego to historia poświęcenia Polaków dla ojczyzny. P. Lelewel nie ma co do tego wątpliwości, że była to postawa szczerą i że naprawdę z chęcią wszyscy chcieli służyć. Uwidaczniało się to przeświadczenie, zdaniem pamiętnikarzy, przede wszystkim w formowaniu armii i jej utrzymywaniu. Wysiłki na rzecz polskiego wojska ponoszono chętnie; w dużej mierze była to ofiara czyniona dobrowolnie i co ważne, nie tylko przez dawnych obywateli I Rzeczypospolitej, ale też przez inne grupy społeczne. Podkreślał to P. Lelewel, który pisał, że gospodarz zobowiązany był tylko do-

⁵⁴ Fiszerowa, s. 291, 337-339; por. Wybicki, s. 270 nn.; Lelewel, s. 119; Jackowski, s. 285; Koźmian, s. 15, 37; „Księga domowa” Leona i Hieronima Kochanowskich (1763-1855), „Przegląd Historyczny” 1916 (dalej: Kochanowski), s. 373; Nakwaski, s. 124-125; Gawroński, s. 290, 345. O radości w Galicji i gorącym przyjmowaniu wojsk księcia Józefa por. Grabowski, s. 91-92; Antoni Oleszczyński przez Sewerynę z Żochowskich Duchiniąską, „Biblioteka Warszawska” 2(1879) (dalej: Oleszczyński), s. 367.

⁵⁵ Kniaziewicz, s. 18.

⁵⁶ Por. *Z pamiętników Adama Raczyńskiego, majora b. wojsk polskich*, „Ateneum” 2(1898) (dalej: Raczyński), s. 319; Jackowski, s. 294, 323; [J. B a r s z c z w s k i], *Wspomnienia z odwiedzin stron rodzinnych*, „Rocznik Literacki” 1844(2), s. 140.

⁵⁷ Por. Raczyński, s. 319; H. z D z i a ł y Ń s k i c h B ł ę d o w s k a, *Pamiętka przeszłości. Wspomnienia z lat 1794-1832*, oprac. K. Kostenicz i Z Makowiecka, Warszawa 1960 (dalej: Błędowska), s. 85. Nie dostrzegwał w 1807 r. poruszenia na Litwie Dembowski, s. 335. Zaś Kazimierz Konstanty Plater bez zastrzeżeń wykonywał polecenia Rosjan, por. LMAB, rkps F 9 – 222, [Kazimierz Konstanty Plater 1805-1807], *Dziennik rachunków*, k. 54v.-56. W 1812 r. z informacji podanych przez Szczepana Turno wynika, że nie bardzo ich interesowała polityka, natomiast drażniła konieczność dostarczania Rosji rekrutów i furazów, por. *Jak to in illo tempore bywało... Z raptularza imć pana Szczepana Turny*, w: M. R o l l e, *In illo teppore... Szkice historyczno-literackie. Z przedmową dr J. Kallenbacha*, Brody-Lwów 1914, s. 166-168. Por. też o postawach na kresach w 1812 r., Jan Waxman, *podczasyc ks. Zatorskich i Oświęcimia (Wyjątki z jego pamiętnika)*, w: *Wspomnienia lat minionych*. E. Heleniusz, t. I, s. 467-468, 470; [Antoni Pausza], tamże, s. 269-271; Jaszowski, s. 84-85.

starzać wojskowym pusty garnek, ale włościanie dawali sami do niego, co tylko dać mogli⁵⁸. Sporo racji miał Józef Załuski, gdy stwierdzał, że Polacy początkowo, licząc na więcej ze strony Napoleona, zawiedzeni Księstwem Warszawskim szybko doszli do przekonania, że na owo więcej muszą zasłużyć, i tak też czynili⁵⁹.

Wysiłki społeczeństwa „nowej Polski” koncentrowały się przede wszystkim na wojsku; to ono miało gwarantować stabilność państwa, poszerzenie jego granic i pełną suwerenność. Wszyscy młodzi tęsknili do legionów, do czynu⁶⁰, marzyli o wojsku⁶¹ a nie o stopniach⁶², i wszyscy też do niego wstępowali. Henrietta z Działyńskich Błędowska, wspominając swój pobyt w Księstwie Warszawskim, pisze po prostu: „wszyscy wtedy już za Księstwa Warszawskiego, w wojsku byli”⁶³. Rosła również ranga społeczna żołnierza, już nie wystarczyło być możnym panem, by stać na czele hierarchii społecznej, nawet magnat liczył się dopiero wtedy, gdy był wojskowym⁶⁴. Armia polska została wyniesiona na piedestał i choć nie zdołano jej zapewnić wszystkiego, czasami nawet nie wypłacano żołdu, to została otoczona szczerą miłością, nie tylko platoniczną, ale dawano jej to, co można było, często ponad swoje zasoby i możliwości, czyniono rzeczy wręcz niemożliwe, a żołnierzy serdecznie przyjmowano w domach obywatelskich, oni sami zaś „żyli patriotyczną nadzieją”, mówiono, że ojczyzna nie płaci, bo biedna, ale trzeba jej służyć, zapłaci, jak będzie bogata⁶⁵.

Zdaniem pamiętnikarzy wojskowi zasłużyli sobie na to (tzn. na wdzięczność kraju i jego obywateli) już swą postawą w 1807 i 1809 roku, natomiast

⁵⁸ Por. Lelewel, s. 115, 123, 132.

⁵⁹ Por. Załuski-Polarczykowa, s. 63; Fiszerowa, s. 307; Koźmian, s. 5-6.

⁶⁰ Por. Lelewel, s. 26; Grabowski, s. 78, 81; Zawadyński, s. 155.

⁶¹ Por. Fiszerowa, s. 299; Błędowska, s. 85; Nakwaski, s. 121 (temu wszak żona wyper-swadowała pomysł); *Pamiętnik Henryka Dembińskiego generała wojsk polskich*, z rękopisu wyd. S.B., Poznań 1860 (dalej: Dembiński), s. 29; Głuszczyński, s. 157; Jaszowski, s. 39-40. Klemens Kołaczkowski, gdy dostał mundur oficerski, myślał, że „niebo dla mnie otworzyło” (*Wspomnienia Generała Klemensa Kołaczkowskiego. Księga I od roku 1793 do 1813*, Kraków 1898 (dalej: Kołaczkowski), s. 26). Por. też Oleszczyński, s. 367.

⁶² Por. Lelewel, s. 122; Jackowski, s. 273; Kiersnowski, s. 21; Szumski, s. 5-7.

⁶³ Por. Błędowska, s. 94; Fiszerowa, s. 326-330. Podobnie było w 1812 r. na Litwie, nawet poborowi chłopci nie sprzeciwiali się wstępowaniu do wojska polskiego (Kiersnowski, s. 20-21).

⁶⁴ Por. Fiszerowa, s. 296.

⁶⁵ Por. Koźmian, s. 18; Fiszerowa, s. 296, 304, 312, 354; Lelewel, s. 146; Łętowski, s. 92-93; Weyssenhoff, s. 90.

w 1812 dowiedli tego bardzo wymierną daniną krwi, liczoną w tysiącach zabitych – taka jest opinia prawie wszystkich wspominających tamte czasy. Mamy wiele przykładów pięknych postaw w bitwie pod Raszynem, kiedy nie szukano zwolnień, nie przeszkadzały choroby, bowiem honor wymagał, by bić się za ojczyznę⁶⁶. Żołnierz miał w perspektywie śmierć zaszczytną. Walczący nie mieli wyboru, szli do boju bez butów i sprawiali się bohatersko. Co do tego zgodność przekazów pamiętnikarskich wręcz zadziwia⁶⁷. Dzięki takiej postawie armia otrzymała wsparcie ludu Warszawy. Poza momentem, kiedy mówiło się o zdradzie księcia Józefa⁶⁸, lud ten zachował się wobec Austriaków patriotycznie, zmuszając ich do trzymania całego korpusu w stanie pogotowia⁶⁹. Już po odzyskaniu stolicy P. Lelewel napisał, iż poczuł się wtedy zupełnie wolnym człowiekiem⁷⁰. Wtedy to przywiązanie do Księstwa Warszawskiego jego mieszkańców zdecydowanie wzrosło.

Zresztą czasy te przez ówczesnych są ukazywane jako coś niezwykłego. Widać to również w literaturze pamiętnikarskiej. Patriotyzm jest odmieniany w niej wielokrotnie i na różne sposoby. Fala ta zaczęła się zaraz po wejściu Napoleona na ziemię polskie i trwała nieprzerwanie do 1812-1813, obejmując wszystkich świadomych tego, co się wokół działo. „Życiem moim były patriotyzm i sława” wydaje się, że to hasło, użyte nie w tak egzaltowany sposób, jak uczyniła to W. Fiszerowa, było częste, podobnie jak przekonanie, że ojczyźnie „wszyscy wszystko winniśmy [...] poświęcić”⁷¹. Szczyt tych patriotycznych nastrojów, zdaniem pamiętnikarzy ciągle wzrastający – może o tym świadczyć pomysł z 1811 roku, kiedy to w dniu imienin księcia Józefa chciano go ponieść do Kijowa⁷² – przypadł na 1812 rok. Jakkolwiek Napoleon o Polsce nie mówił, to żyła ona w naszej wyobraźni – pisała Fiszerowa – wyznaczaliśmy jej granice na Dnieprze, „na Łabie, a co najmniej na Odrze”⁷³. Nie inaczej pocieszał bp Paweł Woronicz młodego, płaczącego P. Lelewela, że go z wojskiem nie ma; mówił, że ma on czas: „ojczyzna

⁶⁶ Por. Gutakowski, s. 101.

⁶⁷ Por. np. Fiszerowa, s. 324-325, 326-330; Jackowski, s. 278-279.

⁶⁸ Por. Lelewel, s. 120; Fiszerowa, s. 332; Jackowski, s. 280; Kończakowski, s. 29; Weysenhoff, s. 98.

⁶⁹ Por. Gutakowski, s. 102-105; Lelewel, s. 120; Nakwaski, s. 123-126.

⁷⁰ Por. Lelewel, s. 122.

⁷¹ Fiszerowa, s. 287-290, 296, 331, 333; por. też Lelewel, s. 146; Jaszowski, s. 36; Koźmian, s. 15, 17.

⁷² Fiszerowa, s. 369.

⁷³ Tamże, s. 303.

długo jeszcze potrzebować będzie synów. Jak to daleko Kijów, Smoleńsk! Wiele to poświęceń trzeba dla odzyskania tej drogiej całej ojczyzny naszej⁷⁴. Mówiono również, że ojczyźnie trzeba poświęcić rodzinę. Takim przekonaniem miał się jakoby kierować ojciec oddający z powrotem do wojska syna dezertera. Tłumaczył on go przed wojskowymi, że syn uciekł z miłości do rodziców, ci mu wyjaśnili, że najpierw ma służyć ojczyźnie, dopiero potem – im⁷⁵. Przypadek ten – jeśli weźmiemy pod uwagę skalę zjawiska – nie przeczy twierdzeniu o powszechnej chęci służenia ojczyźnie w wojsku; pokazuje wszak, w jakim kierunku szły zmiany w myśleniu o niej, interes prywatny w odczuciu ogółu ustępował obowiązkowi wobec ojczyzny – państwa. Polacy uznali się za naród wybrany. W 1812 roku wierzyli w zwycięstwo nad Rosją geniusza Napoleona. Myśleć inaczej – pisali pamiętnikarze – było bluźnierstwem, tym bardziej, że wojsko polskie za Napoleonem było gotowe iść do „wnętrza ziemi”. Także społeczeństwo Księstwa Warszawskiego było na to przygotowane; wysiłek zbrojny obywateli w 1812 roku był „fantastyczny”. „Nigdy nie miała Polska tak pięknej armii, nawet w okresie swej chwały”, dawne wojska nadawały się do zwalczania ludów bardziej zacofanych od Polski, te z 1812 roku miały „zbiorową wolę walki”, powszechna była pewność zwycięstwa⁷⁶.

Wraz z falą patriotyzmu wzrastała fala pozytywnych uczuć do wodzów polskiej armii. Jakkolwiek z sobą skłóceni, byli co najmniej doceniani przez ogół. Książę Józef już po 1809 roku był „ukochany” przez wojsko⁷⁷. Pamiętnikarze wyszczególniają, za co Polacy obdarzyli go tym uczuciem, i wymieniają: odwagę, szlachetność, wspaniałomyślność, dobroć serca⁷⁸; słabość do kobiet i zabaw bynajmniej tego nie osłabiała⁷⁹. Równie ciepło

⁷⁴ Lelewel, s. 121.

⁷⁵ Por. Fiszerowa, s. 333; por. też Ogiński, s. 3.

⁷⁶ Fiszerowa, s. 370-371; por. też Lelewel, s. 214-215; Kochanowski, s. 374; Gajewski, s. 47; Ogiński (s. 1), opisuje ten nastrój, ale go nie podziela; Gajewski, s. 47, 180, 184-186; *Wspomnienia mojego ojca żołnierza dziewiątego pułku Księstwa Warszawskiego. Według ustnego opowiadania spisane przez ks. J. Dalekiego*, Poznań 1903 (dalej: Daleki), s. 80; Głuszczyński, s. 159.

⁷⁷ Por. Błędowska, s. 123; Jaszowski, s. 73; Łętowski, s. 23; Rudnicki, s. 96.

⁷⁸ Por. Fiszerowa, s. 301-302; Gajewski, s. 169-174; Daleki, s. 102; Dembiński, s. 160; Jackowski, s. 281, 318; Weysenhoff, s. 99.

⁷⁹ Por. Gajewski, s. 23-24, 49. Bardziej surowy w tym względzie jest Józef Krasiński, por. *Pamiętniki Józefa hrabiego Krasińskiego od roku 1790-1831*, skreślił F. Reuttowicz, Poznań 1877, s. 45.

o księciu Józefie pisał zwolennik H. Dąbrowskiego P. Lelewel⁸⁰. Również estymą wielu cieszył się H. Dąbrowski, choć wad jego nie kwestionowano, to zasług także, niemniej i o nim mówili żołnierze „nasz kochany generał”⁸¹, sam zaś ponoć mawiał skromnie, że to, iż poszkodowany w awansach i nagrodach niewiele znaczy, bowiem wynagradza mu to jego „Mazurek”⁸². W gruncie rzeczy, przynajmniej we wspomnieniach, obaj – H. Dąbrowski i książę Józef – zasłużyli na miano bohaterów, podobnie jak cała armia Księstwa Warszawskiego. Widać to szczególnie w pamiętnikach opisujących kampanie wojenne, pełne są one przykładów bohaterskich czynów polskich żołnierzy⁸³. Lista tych budzących sympatię czy nawet gorętsze uczucia jest długa i różnorodna. Odnajdujemy na niej generała Walentego Kwaśniewskiego, „hucznego, buńczucznego”, śmiałego w boju i ubóstwianego przez żołnierzy⁸⁴, generała Michała Skolnickiego, mądrego, oświeconego, dobrego wodza, tylko czasami „w kraju ojczystym” wygórowanymi żądaniem ciemiężącego obywateli⁸⁵, i wielu innych⁸⁶. Zauważono też syna zdrajcy Szczęsnego Potockiego, Włodzimierza Potockiego, z uznaniem mówiono, że oczyścił swoją krew⁸⁷.

W kategoriach poświęcenia dla ojczyzny, dla Księstwa Warszawskiego, traktowano również podległość Napoleonowi i Francuzom, wszak to jego

⁸⁰ Por. Lelewel, s. 191, 208.

⁸¹ Por. Gajewski, s. 126-130; Daleki, s. 15; Dembowski, s. 329-330.

⁸² Lelewel, s. 182.

⁸³ Por. m.in. *Dziennik historyczny i korespondencja polowa generała Michała Sokolnickiego 1809 r.*, oprac. B. Pawłowski, Kraków 1932, s. 11 nn.; Tański, s. 52 nn.; Gawroński, s. 290; [Józef Gorajski], *Wspomnienia moje wojskowe z kampanii 1812 i 1813*, „Czas”. Dodatek, 4(1859), t. 14, s. 391-412; Jackowski, s. 278-279; Jaszowski, s. 70; *Pamiętniki Stanisława hr. Nałęcz Małachowskiego*, wyd. W. Łoś, Poznań 1885 (dalej: Małachowski), s. 102 nn.; Rudnicki, s. 80; Weysenhoff, s. 60 nn.; *Wspomnienia o pułku lekkokonnym polskim gwardyi Napoleona I przez cały czas od zawiązania pułku w r. 1807, aż do końca w roku 1814 przez Józefa Załuskiego*, Kraków 1865 (dalej: Załuski), s. 27.

⁸⁴ Por. Gajewski, s. 127.

⁸⁵ Por. m.in. Koźmian, s. 46-47; Jackowski, s. 281.

⁸⁶ Por. [Samuel Bogufał (Traugott) Peszke], *Mój pobyt w niewoli rosyjskiej w roku 1812*, „Biblioteka Warszawska” 2(1912) (dalej: Peszke), s. 25, 29. Pozytywnie o Dominiku Radziwille, Auguście Cichockim, Marcelim [?] Lubomirskim, Antonim Sułkowskim, Stanisławie Fiszerze, Józefie Sowińskim, K. Kniaziewicz, Józefie Zajączku; por. Gawroński, s. 378-379; Jackowski, s. 282, 291; Gorajski, s. 401, 403; *Mikołaja Malinowskiego księga wspomnień*, wyd. J. Tretiak, Kraków 1907 (dalej: Malinowski), s. 123; Jaszowski, s. 60, 61, 65, 82; Kiersnowski, s. 15; Załuski, s. 41; Łętowski, s. 27; Rudnicki, s. 90.

⁸⁷ Por. Fiszerowa, s. 343; por. też pozytywną charakterystykę: Jackowski, s. 277, 280.

geniusz miał Polakom pomóc w odbudowie ojczyzny, a jego wymagania w stosunku do Księstwa Warszawskiego i jego obywateli to cena, którą trzeba zapłacić, w końcu „Francja była [naszym] przewodnikiem”⁸⁸. Tak rozumowano, gdy w czasie wojny 1809 roku okazało się, że sojusznikiem naszym jest Rosja. Tylko głęboka miłość do ojczyzny skłaniała do uznania tego faktu, bowiem postawę Moskali oceniano jako wręcz wrogą w stosunku do Polaków i ich państwa, a do nich samych odnoszono się „z pogardą i zemstą”⁸⁹.

Warto zaznaczyć, że zaangażowanie w budowę wojska polskiego i struktur państwowych Księstwa Warszawskiego, jakkolwiek wymagające ogromnych kosztów i wyrzeczeń, odbywało się w atmosferze powszechnej wesołości i ciągłych zabaw⁹⁰, co również może świadczyć, że większość społeczeństwa polskiego tamtych czasów czuła się dobrze w tym państwie i uznawała je za swoje, polskie. Ten ogólny obraz Księstwa Warszawskiego przedstawiony przez pamiętnikarzy nie budzi większych wątpliwości, a przynajmniej daje odpowiedź na pytanie, czym ono było dla nich. To czas budowy państwa, ale też swobodniej, nieskrępowanej zabawy, niejako odreagowania lat niewoli, autentycznej radości, i to pomimo wspomnianych wyżej wyrzeczeń. Często opisy wojskowych, wspominających swój głód i ubóstwo, są pozbawione narzekań; są oni wyrozumiali w stosunku do spotykającego ich losu. Odnośnie do 1811 roku P. Lelewel pisał, że „Wesoło było, nadziei pełno, żyliśmy przyszłością”, choć brak było wszystkiego w wojsku⁹¹, przy czym nie czyniono z tego zarzutu społeczeństwu, a raczej tylko wąskiemu gronu złych urzędników odpowiedzialnych za to, i oczywiście obarczano winą za taki stan rzeczy Napoleona, chociaż czyniono to z wyrozumiałością i wyczuciem. Zabawa w Księstwie Warszawskim trwała właściwie przez cały czas jego istnienia do momentu wyjścia Wielkiej Armii w 1812 roku. Polki „Jako patriotki miały słabość do armii”, więc wesołe zabawy kontynuowano do tego momen-

⁸⁸ Lelewel, s. 142; por. *Paź księcia prymasa. Fragment z nieogłoszonych dotąd pamiętników Wojciech Dobieckiego pułkownika i generalnego intendenta wojsk polskich*, podał T. Czapelski, Lwów 1892 (dalej: Dobiecki-Czapelski), s. 22.

⁸⁹ Por. Lelewel, s. 127-128; Kniaziewicz, s. 17; Grabowski, s. 86-89; Jackowski, s. 283-284, 289; Koźmian, s. 30-31; Małachowski, s. 97; Niemcewicz, s. 271; Fiszerowa, s. 340. Odbywały się ciągłe pojedynki, por. Jackowski, s. 289-290; Jaszowski, s. 56; Weysenhoff, s. 99. Nieco inaczej Wybranowski, t. II, s. 37.

⁹⁰ Por. Błędowska, s. 123; Niemcewicz, s. 268; Dembowski, s. 294 nn., 304-307; Jaszowski, s. 44-45; Aleksandra z T a n i s k i c h T a r a c z e w s k a, *Historia mego życia. Wspomnienia Warszawianki*, oprac. I. Kaniowska-Lewańska, Wrocław 1967, s. 83-89, 93; Suchodolski, s. 224.

⁹¹ Por. Lelewel, s. 138.

tu⁹². Przyczynili się do tego również Francuzi, którzy przynieśli – jak mawiano – światło i „wesołość”, dodawano, że nie są to smętni Prusacy⁹³.

Ważnym elementem określającym miejsce Księstwa Warszawskiego w świadomości Polaków było ich podejście do Napoleona i Francuzów. Wszak oni to nasi przewodnicy i sojusznicy, ale też ci, co w ocenach współczesnych w największej mierze przyczynili się do upadku „nowej Polski”. Francuzów na ziemiach polskich witano jak wyzwolicieli, z entuzjazmem, ci, którzy pierwsi w 1807 roku mieli ten zaszczyt – Wielkopolanie – byli z tego dumni⁹⁴, ale tak było w tym czasie na obszarze wszystkich ziem polskich, z tego też wynikało ogólne uwielbienie dla Francuzów⁹⁵. Czasami tylko pojawiał się smutek, że ci polskiej miłości nie odwzajemniają. Fiszerowa pisze: kochaliśmy ich, „ale oni woleli być w Niemczech, gdzie ich nienawidzono”⁹⁶. Chętnie powoływano się na wspólny chrzest „ognia i krwi”, widziano u Francuzów ich „rodową dewizę: miłości wolności i braterstwa”⁹⁷. Jedyna skaza na tym ogólnym wizerunku to ich wada wywyższania się. Uważano, że „Francuzi odnoszą się zbyt pogardliwie do obyczajów innych narodów, by im się chciało z nimi zapoznać”⁹⁸.

Niemniej dostrzegano też inne wady czy niedoskonałości Francuzów, wszak te już były bardziej zindywidualizowane. Stwierdzić także możemy, że ich nagromadzenie i natężenie niejako „uwidacznia” się w roku 1812 i 1813, czyli w okresie upadku Księstwa Warszawskiego i wkraczaniu doń wojsk moskiewskich. Nieodparcie pojawia się w pamiętnikach teza, że co prawda Napoleon i Francuzi zadecydowali o jego powstaniu, ale także o jego upadku. Winny najbardziej jest tu Napoleon. Pamiętniki pokazują, jak doszło do powstania takiego przekonania i jak stopniowo słabł zyskany u Polaków na początku 1807 roku ogromny autorytet cesarza. Początkowo był postrzegany jako człowiek, który mógł dobrze kierować Polakami, nie dopuszczał „próżnej gadaniny”, umiał kłótnie i upór krnąbrnych niektórych obywateli przełamać, dlatego też Polacy słuchali go bez sprzeciwu, z respektem, wzbudzał on tre-

⁹² Fiszerowa, s. 304; por. też Lelewel, s. 124; Błędowska, s. 86, 94-95, 123; Gajewski (s. 48) tego nie pochwałał, zbyt dużo fortun, jego zdaniem na to poszło.

⁹³ Por. Lelewel, s. 142; Kołaczkowski, s. 19.

⁹⁴ Fiszerowa, s. 292; por. też Dembowski, s. 282 nn.; Kołaczkowski, s. 20; Wybicki, s. 267 n.

⁹⁵ Por. Gajewski s. 21, 37; Dembowski, s. 357; Skrzynecki, s. 108.

⁹⁶ Fiszerowa, s. 290.

⁹⁷ *Wspomnienia z wygnania Józefa Tańskiego*, Kraków 1879, s. 5.

⁹⁸ Fiszerowa, s. 379.

mę, ponadto był uważany za geniusza⁹⁹. Początkowo starano się również usprawiedliwiać Napoleona i na swój sposób się pocieszać, widząc przewagę jego głosu w Księstwie Warszawskim. Zwracano uwagę, że Napoleon przyjmował polskich posłów lepiej niż reprezentantów innych krajów, z niejaką dumą przekazywał P. Lelewel: „Już niejedyn poseł nam zazdrości”. Zauważano drobne jego gesty wobec Polaków, chwalono np. jego działania, które sugerowały, że pomagał im finansowo w organizacji państwa i armii¹⁰⁰.

Portret Napoleona zmieniła w sposób istotny klęska kampanii moskiewskiej. W tym momencie głosy pamiętnikarzy się zaostrzyły. Zarzucano mu, że ekonomicznie osłabiał Księstwo Warszawskie, głównie przez to, że najpierw je rabował, dążąc do wyżywienia swych wojsk, a potem rozdawał majątki „państwowe” swoim oficerom, generałom czy marszałkom, przez co uszczuplał jego dochody¹⁰¹. W tej płaszczyźnie pojawiają się też obciążenia finansowe narzucone na młode państwo w związku z koniecznością utrzymywania wojsk francuskich, ale także polskich¹⁰². W sferze politycznej krytykowano fakt, że Napoleon rozmawiał – nie myśląc o Polakach – z Moskwą, z którą zawarł sojusz. Nie podobało się też jego zaangażowanie w wojnę w Hiszpanii; wiadano, że jest to kraj katolicki, z tego względu bliski Polakom, a także dostrzegano dążenia niepodległościowe Hiszpanów¹⁰³. Najwięcej negatywnych opinii o postawie Napoleona dotyczy, oczywiście, jego kierowania kampanią moskiewską. Tu już błędy cesarza Francuzów mnożono. Najpierw sarkano na łupienie Litwy przez jego wojska¹⁰⁴, na to, że nie zaufał Polakom na Litwie, a władzę nad tą prowincją powierzył Holendrowi Dyrkowi Hogendorpowi¹⁰⁵. Zresztą pojawiały się twierdzenia,

⁹⁹ Por. Dobiecki-Czapelski, s. 22; Fiszerowa, s. 292-293; Gajewski, s. 49, 191; Nakwaski, s. 121; Kołaczkowski, s. 20; Peszke, s. 45; A. J. C z a r t o r y s k i, *Pamiętniki i memoriały polityczne 1776-1809*, oprac. J. Skowronek, Warszawa 1986, s. 452; Jaszowski, s. 83.

¹⁰⁰ Lelewel, s. 116-117.

¹⁰¹ Fiszerowa, s. 308-309; Koźmian, s. 6; S. P o n i a t o w s k i, *Pamiętniki synowca Stanisława Augusta*, wyd. J. Łojek, Warszawa 1979 (dalej: Poniatowski), s. 104-105.

¹⁰² Koźmian, s. 6; Dembowski, s. 296-298.

¹⁰³ Lelewel, s. 117; por. Daleki, s. 54-55 (dość obojętny i raczej nie lubiący Hiszpanów); Dembowski, s. 350-353; *Wspomnienia wojskowe Wojciecha Dobieckiego*, „Czas”. Dodatek 4(1859), t. 15 (dalej: Dobiecki), s. 231; Rudnicki, s. 75-76. Podkreślano, że to kraj katolicki i Francuzi czynią gwałty. Rzadko jednak wprost wypowiadano to oskarżenie, niekiedy tylko informowano, nie umieszczając swego komentarza, por. Załuski, s. 245.

¹⁰⁴ Fiszerowa, s. 381-382; E. S a n g u s z k o, *Pamiętnik 1786-1815*, wyd. J. Szujski, Kraków 1876 (dalej: Sanguszko), s. 61-64; por. też opis Litwy już po odwróceniu wielkiej armii, Ogiński, s. 63 nn.; Jackowski, s. 297; Kiersnowski, s. 17-19; Daleki, s. 90-97.

¹⁰⁵ Lelewel, s. 176; por. też *Pamiętniki Michała Zaleskiego, wojskiego Wielkiego Księstwa Litewskiego, posła na Sejm Czteroletni*, Poznań 1879, s. 348-352.

że Bonaparte dobierał złych doradców i w Polsce zostawiał niezdolnych, nieodpowiednich i lekkomyślnych urzędników, którzy krępowali działania Polaków i wyniośle rozkazywali¹⁰⁶. Potem pytano, czemu nie zdobywamy Wołynia, gdzie jest T. Kościuszko, „którego nam obiecywano”, a o którym mówiono: „magiczne słowo: To Kościuszko”, czy „kochanek narodu”¹⁰⁷. „Dokładano” też wiele mniejszych potknięć w tej kampanii, np. zdobywanie Smoleńska, zwlekanie z odwrotem spod Moskwy¹⁰⁸. Doszło do tego, że głoszono, iż Napoleonowi przewróciło się w głowie, że zawsze działał bez planu i dlatego „upadł”. Pojawiły się także opinie, że zawsze, w każdej chwili był gotów poświęcić Polaków dla swych planów, nie ufano mu do końca¹⁰⁹.

Upadku i utraty Księstwa Warszawskiego z pewnością żałowano. W tych żalach bardzo istotna wydaje się szczególnie jedna nuta: tyle poświęcenia, tyle energii, pracy a w końcu daniny krwi, i wszystko na nic! co gorsza wina Polaków w przegranej kampanii była minimalna, odpowiedzialny za nią był przecież Napoleon, bo „nie gorliwie” myślał o „ojczyźnie naszej”, jemu chodziło tylko o Francję¹¹⁰. Warto jednak dodać, że pamiętnikarze „wojskowi” do końca niejako zostali mu wierni i tak surowych ocen nie formułowali, żalowali tylko cesarza Francuzów i Księstwa Warszawskiego. Starali się tłumaczyć i usprawiedliwiać Napoleona. Stosunkowo mało wyraziście pisano o upadku Księstwa Warszawskiego, tak jakby nie chciano pograżać Napoleona. Warto zauważyć, że choć wskazywano na jego błędy, to jednak mu nie urągano i nie obarczano całkowitą odpowiedzialnością, po prostu uznawano,

¹⁰⁶ O L. Davoucie por. Fiszerowa, s. 318-319; Dembowski, s. 367 (lepiej); Załuski-Polarczykowa, s. 65; o L. Bignonie Fiszerowa 387; o D. Pradtcie Niemcewicz, s. 277. Ogólnie o urzędnikach francuskich, Fiszerowa, 379; Magier, s. 170.

¹⁰⁷ Lelewel, s. 150, 176; Niemcewicz, s. 274. Ogiński (s. 8) sugeruje, że Napoleon wstrzymał uderzenie na Wołyń, obawiając się postawy Austriaków; Błędowska, s. 104; por. Lelewel, s. 175; Peszke, s. 35. Marsz na Moskwę uznali za zbyt ryzykowny Lelewel, s. 175; Skarbek, s. 202.

¹⁰⁸ Kniaziewicz, s. 19; Peszke, s. 24; Jaszowski, s. 75; Łętowski, s. 25-26.

¹⁰⁹ Niemcewicz, s. 272 („fatalna jędza natchnęła znów Napoleona żądzą podbić”); por. też Magier, s. 171; Fiszerowa, s. 381; Gajewski, s. 47; Koźmian, 58-59; Lelewel 213; Poniatowski, s. 105; Dobiecki, s. 231 n.; Sanguszko, s. 53-54, 59-60; Weyssenhoff, s. 134; Załuski, s. 231.

¹¹⁰ Lelewel, s. 175. Niemcewicz napisał wręcz, że w 1813 r. wydał Księstwo na łup Rosji (Niemcewicz, s. 281). Por. też Jackowski, s. 297; A. N i e g o l e w s k i, *Les Polonais a Somo-Sierra en 1808, en Espagne*, Paris 1851, s. 7; A. Ł o s i ń s k i, *Pamiętnik o legionach polskich we Włoszech*, wyd. A. M. Skałkowski, „Biblioteka Historyczno-Wojskowa” 1922(2), s. 77.

że był przywódcą Francuzów nie Polaków. Co ważne, pamiętnikarze nie obarczają winą za upadek Księstwa Warszawskiego także własnych rodaków, czynią tak tylko w sporadycznych przypadkach, zdecydowanie rzadziej niż w opisach upadku I Rzeczypospolitej, gdzie winy własne dominują przy wskazywaniu jego przyczyn. Odnosząc się do Księstwa Warszawskiego, wspomniano „tylko” o rzadkich i niewiele politycznie znaczących zradach. F. Gajewski pisał, że u nas mało zepsutych, ale jak już są, to tak bardzo, „że gdzie indziej nie znajdziesz”¹¹¹. Natrafić natomiast możemy na opinie wręcz głoszące, że Moskwę w 1812 roku Polacy pokonaliby sami, to bowiem byłaby wojna sprawiedliwa, Rosja by ich zapału i polskiego ducha narodowego nie wstrzymała, a przy Francji staliśmy się tylko korpusem pomocniczym posiłkowym i „Taka pewna sposobność odrodzenia ojczyzny naszej z dymem, a może niepowrotnie uleciała”¹¹². W 1813 roku walczyć z Rosjanami, jakkolwiek „tylko niewielka garstka dała się zjednać [Moskwie]”, nie było już komu, brakło też wytrwałość i zapału¹¹³. Smutnie konstatowano los narodu polskiego i Księstwa Warszawskiego, co niejako było odbiciem ówczesnej gry politycznej, twierdzono, że los Francuzów znany jest wszystkim „Los małego narodu natomiast, objętego tą katastrofą, znany jest tylko jego ofiarom...”¹¹⁴. Polakom pozostawało tylko przekonanie, że uczynili zadość „pocieszności naszej” i że pocieszenie znajdą na łonie rodziny, „ta też była jedyna pociecha nasza, własna w kółku domowym konsolacja”, i przy wspomnianiu świetnych bohaterskich czynów¹¹⁵.

W literaturze pamiętnikarskiej zadziwia to, jak mało znajduje się tam jednoznacznych ocen odnośnie do kwestii, na ile Księstwo Warszawskie było ich państwem. Czasami, owszem, było to dla nich oczywiste, problem nie istniał, z drugiej strony często mówili o odrodzeniu całej Polski, o odbudowie ojczyzny, co świadczyć może, że nie do końca w ich świadomości funkcje te spełniało Księstwo Warszawskie. Wyraźnie widać, że brak pełnej jego suwerenności doskwierał Polakom. Na pewno jednak Księstwo Warszawskie było przyczółkiem nowej Polski, i to za wszelką cenę chciano wykorzystać, a następnie włożony we wzmocnienie go wysiłek ukazać. Również Napoleon,

¹¹¹ Gajewski, s. 164; por. też Fiszerowa, s. 388.

¹¹² Lelewel, s. 175-176, 178, 213; por. też Fiszerowa, s. 384-385, 388; Niemcewicz, s. 273.

¹¹³ Por. Fiszerowa, s. 388-389; Gajewski, s. 49, 164; Koźmian, s. 9; Grabowski, s. 79; Malinowski, s. 21-23.

¹¹⁴ Fiszerowa, s. 383.

¹¹⁵ Lelewel, s. 117, 215; por. też Daleki, s. 113; Ogiński, s. 8-11.

na którego tak liczono, dość łatwo został zastąpiony przez Aleksandra I nie tylko w koncepcjach politycznych właściwie narzuconych Polakom na Kongresie Wiedeńskim, ale także w treściach pamiętników. Ten problem wymaga dalszych badań i głębszej kwerendy oraz ściślejszego uwzględnienia czasu spisywania relacji pamiętnikarskich. Istotne i ciekawe też jest patrzenie ówczesnych na problem odzyskania niepodległości przez państwo polskie. Podobnie jak miało to miejsce odnośnie do roku 1792 i 1794 wskazują pamiętnikarze na samotność Polaków w ich dążeniu do stworzenia własnego państwa, pokazują też, że byli oni świadomi powagi sytuacji, z pewnością bardziej, niż miało to miejsce w tych wskazanych wyżej momentach wcześniejszych. Zdają się też sugerować, że w pewnej chwili w 1812 roku wiara w możliwość odniesienia pełnego sukcesu w przedsięwzięciu odbudowy suwerennej Rzeczypospolitej była zdecydowanie większa, niż miało to miejsce w czasach stanisławowskich. Kluczem do sukcesu było zwycięstwo nad Rosją. Przekonanie takie, że jest to realne, ukazywało się w świadomości Polaków czasów Księstwa Warszawskiego bardziej, niż w 1792 i 1794 roku.

LITERATURA

- A s k e n a z y S z.: Napoleon a Polska, t. I-II, Warszawa 1994.
G r o c h u l s k a B.: Księstwo Warszawskie, Warszawa 1966.
H a l i c z E.: Geneza Księstwa Warszawskiego, Warszawa 1962.
K a l l a s M.: Konstytucja Księstwa Warszawskiego; jej powstanie, systematyka i główne instytucje w związku z normami szczegółowymi i praktyką, Warszawa 1970.
R o s t o c k i W.: Korpus w gęsie pióra uzbrojony. Urzędnicy warszawscy, ich życie i praca w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim do roku 1831, Warszawa 1972.

THE GRAND DUCHY OF WARSAW IN THE POLES' AWARENESS –
THE TESTIMONY OF MEMOIRS

S u m m a r y

The paper discusses how the contemporaries evaluated the Grand Duchy of Warsaw. 59 diaries have been analysed with such prominent authors as Wirydianna Fiszer, Julian Ursyn Niemcewicz, Kajetan Koźmian, Józef Wybicki, and Prot Lelewel. The less known memoirs have also been taken into account. They allow us to discover the principal stereotype of thinking about the state “given by Napoleon” as a continuation of the First Republic. The pages of memoirs inform us about the nostalgia for sovereignty. We also learn about the relationship to France and Napoleon I, nevertheless a more serious criticism of the emperor appeared only after the defeat of 1812.

Translated by Jan Kłos

Słowa kluczowe: pamiętnikarstwo polskie, Księstwo Warszawskie, Napoleon I.

Key words: Polish memoirs, Grand Duchy of Warsaw, Napoleon I.